Cena poj. egz. 20 gr. Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

GAZETA WTORKOWA

Jednodniówka

Łódź, Wtorek 24-go listopada 1931 r.

Wojna celna w Europie

Cła angielskie rozpętały burzę

LONDYN 23. 11. W ciągu dnia dzisiejszego, a najpuźniej jutro ukaże się rozporządzenie, podwyższające do 50 proc. cło na przywożone do Anglji żelazo i stal.

Zapowiedź ta, jak i dokonane już podwyżki celne, wywołują żywy oddźwięk w krajach, utrzymujących stosunki z Wielką Brytanją. Banki szwedzkie wraz z bankiem państwowym postanowiły wobec angielskich podwyżek celnych wprowadzić znaczne ograniczenia kredytowe dla importorów, ażeby zmniejszyć import z Anglji.

Z Francji również nadchodzą wiadomości o planowanych zarządzeniach odwetowych.

Podobnie rząd amerykański pod naciskiem kół gospodarczych nosi się z zamiarem wprowadzenia ceł na towary angielskie w takiej samej wysości, w jakiej towary amerykańskie dotknięte zostaną przez angielskie podwyżki.

„Daili Telegraph" donosi, że o ile Francja prowadzić będzie nadal swą walkę przeciwko importowi węgla angielskiego rząd angielski wyda zarządzenie celne, zmierzające do ograniczenia importu win francuskich.

Dziennik twierdzi, że koła rządowe W. Brytanji skłonne są do rewizji traktatu handlowego francusko-angielskiego, który, jako pochodzący z 1860 r., uważają za przestarzały.

— — —

Wprowadzenie podwyżek celnych w Anglji wywarło w przemyśle łódzkim przygnębiające wrażenie. Odbiło się to szczególnie na Brzezinach i Ozorkowie, gdzie po kilku letniej nędzy w ostatnich miesiącach wzmożonego eksportu taniej konfekcji, zapanował pewien dobrobyt.

Przedstawiciele importerów łódzkich w Anglji nadesłali polecenia, by wstrzymano dalszą wysyłkę towarów aż do wyjaśnienia się sytuacji. W chwili obecnej wskutek podwyższenia ceł eksport jest niemożliwy.

Ameryka w odwet za antydumpingową ustawę Anglji zamierza wprowadzić cła odwetowe na towary wielkobrytyjskie.

Jak tak dalej pójdzie handel międzynarodowy spadnie do zera, a każde państwo będzie musiało stać się samowystarczalne.

Dziś ogłoszona będzie dokładna lista towarów obłożonych nowem cłem.

Podwyżki celne najgroźniej biją w Czechosłowację która wywozi do Anglji duże ilości tekstylji i konfekcji, szkła, obuwia, rękawiczek i wyrobów metalowrch.

1000 tramwajarzy zawieszonych w Warszawie

Dyrekcja tramwajów warszawskich zestawiła ścisłą liczbę osób, które w piątek do południa nie zgłosiły się do pracy oraz tych, którym grozi zwolnienie.

Nieprzybyłych do pracy było zgórą 1000 osób, Znaczna ich jednak liczba usprawiedliwia swoją nieobecność trudnościami komunikacyjnemi, chorobą itd,

Conajmniej jednak 700 robotników nie potrafi usprawiedliwić swego niestawienia się. Grozi im bezwzględne zwolnienie.

Są to przeważnie warsztatowcy. Z pośród konduktorów i motorniczych wymienia się 230 zwolnionych,

O ich przyjęciu lub nieprzyjęciu zadecyduje definitywnie zarząd tramwajów w porozumieniu z magistratem w ciągu najbliższych dni.

Po załatwieniu tej sprawy zaczną się właściwe rokowania o zawarcie nowej umowy, stara bowiem już nie istnieje i o wysokość uposażeń.

Podstawą tych rokowań będzie protokól podpisany w pierwszym dniu strajku w ministerstwie pracy.

Wyniki wyborów w Przemyślu

Panieńska skromność władz

Mimo wielkiej presji spadek głosow sanacji wynosi 50 proc.!

PRZEMYSL, 23. 11. — Wczoraj o godz. 6-ej nie były znane jeszcze ostateczne wyniki wyborów. Władze tłomaczą ten brak ostatnich wiadomości rozległością okręgu oraz trudnościami komunikacyjnemi.

Fragmentaryczne cyfry, które napłynęły tutaj, wskazują na poważny spadek głosów listy Nr. 1. Lista Centrolewu wykazuje sukces który zaskoczył nietylko sanację, ale wyniki były istną niespodzianką także dla szeregów Centrolewu.

Na 85 obwodów powiatu krośnieńskiego jest znany dotychczas wynik z 56 obwodów. W tych 56 obwodach lista Nr. 1 (BB) uzyskała 8,046 głosów, podczas gdy przy wyborach poprzednich w r. 1930 zdobyła 14.566 głosów Jest to zatem ok. 50 proc. spadek głosów sanacyjnych. Lista Nr. 4 uzyskała w tych obwodach 1,897 głosów, gdy w r. z. zdobyła 1,200 głosów. Lista Nr. 7 (Centrolew) zdobyła 14,110 głosów, gdy w r. 1930 padło 7,500 głosów, zyskuje zatem stuprocentową zwyżkę głosów.

W powiecie brzozowskim wyniki z 27 obwodów są następujące: Lista Nr. 1 uzyskała 4,438 głosów, podczas gdy w r. z. było 9,726 głosów. Spadek zatem w tym powiecie jest największy. Lista Nr 4 zdobyła 4,883 głosy, a w r, 1930 cyło 3,307 głosów, Lista Nr 7 (Centrolew) uzyskała 4,111 głosów, gdy w r. 1930 miała 2,513.

W powiecie brzozowskim usunięto w kilku miejscowościach mężów Zaufania Stronnictwa narodowego i Centrolewu,

W obwodach tych Jedynka odniosła znaczny sukces,

Oficjalne obliczenia w powiatach: przemyskim, dobromilskim i sanockim dały następujące wyniki: Lista nr, 1 zdobyła 63,000 głosów, lista nr, 4 — 11,000, lista nr. 7 — 30,000, Również list nr, 11 (ukraińska) zdobyła 30,000 głosów w tych trzech powiatach,

Sfery urzędowe nie mówią dotychczas nic o wynikach w dwóch najbardziej polskich powiatach: krośnieńskim, gdzie dominuje Centrolew i brzozowskim, gdzie dominują wpływy Stronnictwa narodowego,

Sprawa więźniów brzeskich

(25 dzień rozpraw.)

Rozprawy rozpoczęto dziś o godz. 10 min. 8

ZEZNANIA SW. PROFESORA MARCHLEWSKIEGO

Pierwszy zeznaje dr. Marchlewski, b. rektor. profesor uniwersytetu krakowskiego.

Strony zwalniają świadka od przysięgi.

Adw. Urbanowicz: Jak dawno pan rektor należy do stronnictwa „Piast"?

— Coby pan rektor mógł powiedzieć o nastrojach kongresu. przemówieniach i rezolucjach?

— Czy były przemówienia w duchu rewolucyjnem?

— To jest zupełnie wyłączone.

— A czy jest rzeczą możliwą to, co wspomina akt oskarżenia, aby ś. p' Średniawski, przemawiając na kongresie, mówił, że bez bratobójczych walk w Polsce się nie obejdzie?

— To jest absolutnie wyłączone. Średniawski był typem wybitnie umiarkowanym. szukającym zawsze porozumienia.

— Wobec nastroju bezwzględnej praworządności w łonie stronnictwa, o podobnych zamierzeniach mowy być nie mogło.

— A może prezes Witos, czy poseł Kiernik reprezentowali rewolucyjne tendencje?

— Prezesa Witosa poznałem podczas wojny bolszewickiej. Z kilku zdań, zamienionych z nim, wyniosłem wrażenie, że jest to człowiek, któremu na sercu leży dobro państwa polskiego.

Co do posła Kiernika — również wyłączone jest podejrzenie go o czyn, czy choćby myśl rewolucyjną. Chłopa nie można poruszać rewolucyjnemi hasłami, ale i dlatego chłop winien być podstawą państwa, zwaszcza takiego jak Polska, gdzie stanowi on 75 proc. mieszkańców.

— Czy obawa o praworządność w Polsce miała jakieś objektywne uzasadnienie?

— Niestety takie obawy były. Na mnie przynajmniej wrażenie takie sprawiło najście oficerów na sejm. Mnie się nie mogło pomieścić w głowie, aby tylu oficerów jednego dnia miało załatwiać interesy w urzędzie pocztowym. Również wrażenie przykre zrobiło na mnie zwoływanie w myśl konstytucji sejmu i senatu i zamykanie ich, jakby przed nosem posłów. To były przykłady, z któremi się. moje przekonania o praworządności nie mogły pogodzić. Można było więc mniemać, że zanosi się na jakąś zmianę nie drogą prawa, lecz przymusu.

ZEZNANIA Sw. KS. PANASIA

Następnie zeznaje św. ks. Józef Panaś. Za zgodą stron został on zwolniony od przysięgi.

Adw. Urbanowicz: Jak dawno ksiądz pracuje w szeregach Piasta?

Sw. ks. Panaś:. Do stronnictwą ludowego zasadniczo należę od dziecka, bo w domu moich rodziców bywał ks. Stojałowski, który stał się ideałem mego życia. Członkiem formalnym byłem przed wojną.

Chłopi uważali, że całą swą wolność zawdzięczają Austrji. Gdy przyszedł ruch ludowy, a z nim jego twórcy, ks. Stojałowski, Wysłouch, Stapiński, zaczął się inny prąd prostowania grzbietu. Uczono chłopa, że jest Polakiem. Duże jednak były przeszkody w tej pracy, tak że różne charaktery nieraz się łamały.

Cała ideologja stronnictwa była oparta na przygotowaniu się do niepodległości Polski. Znane jest stanowisko prezesa Witosa w 1920 roku w sprawie obrony przed najazdem bolszewickim. Rewolucja majowa rozpoczęła się pod popularnem hasłem: „Precz z chamem Witosem". To musiało jednak zrazić szerokie sfery ludu. Mimo to jednak, że chłopi i stronnictwo zostały odtrącone brutalnie, nie odnoszono się do tego nowego rządu z nienawiścią. Rewolucja majowa nie skończyła się jednak w maju, przeszła w stan chroniczny, istniała w permanencji. Pisma prorządowe pisały o tak zwanym obozie rewolucji majowej. Hasła rewolucji i prsworządności pogodzić się nie dadzą.

— Nietylko szereg ludzi obozu rządowego pisze o istniejącym obozie rewolucji majowej. Mamy na każdym kroku objawy tego. Cały szereg funkcjonarjuszów państwowych zachowuje się tak, jakby w Polsce nie było praworządności. Naprzykład w roku 1928 starosta w Samborze zwolnił z więzienia na wybory zwykłego złodzieja, który okradł gminę Wiskowice. Chodził on na wiece opozycyjne i rozbijał je.

— Ja przyznaję się osobiście, że mój stosunek do rewolucji majowej, a zwłaszcza do czynników, które tę rewolucję wywołały, był negatywny stale. Znałem osobiście tych panów i widziałem, że wielu z nich ma pewne zdolności wojskowe, choć dużo z nich było tylko w służbie niefrontowej, ale wiedziałem również dobrze, że nie nadają się absolutnie do prowadzenia polityki gospodarczej. Wielu członków Stronnictwa jednak zdania tego nie podzielało wychodząc z założenia że „chcą rządzić wzięli władzę a więc niech rządzą i niech pokażą".

Następnie ks. Panaś cytuje jak podczas ostatnich wyborów w Grudziądzu na wiec jego wkroczyła bojówka rzucając bezkarnie granaty z gazami trującemi, Dalej ks. Panaś zeznaje, że w Toruniu bojówka obrzuciła go kamieniami, a gdy policja na dochodzeniu za żądała od świadka podania nazwisk napastników, ten odpowiedział, że sprawca wszedł na salę jednocześnie z komisarzem policji.

— Czy ksiądz słyszał kiedy przemówienie posła Kiernika na wiecu w Podegrodziu?.

— Słyszałem. Mówił o konieczności obrony konstytucji.

— Czy była krytyka rządu?

— Tak. Nie było to jednak nic specjalnego. To samo czytało się w artykułach pism nieskonfiskowanych. Pomiędzy sferami rządowemi a stronnictwem „Undo" miało stanąć porozumienie na następujących warunkach: 1) sanacja miała się zobowiązać do oczyszczenia terenu z szowinistów polskich; 2) Miała nastąpić likwidacja T. S. L.; 3) Miano zostawić swobodę działania politycznego dla stronnictwa „Undo".

Ze swej strony Ukraińcy zobowiązywali się ogłosić z trybuny sejmowej zgłoszenie lojalności dla państwa polskiego. Skutki nowej polityki były fatalne, bo odsunięto chłopa polskiego od wpływu. Zlikwidowano polskie spółdzielnie rolnicze. Rozporządzeniem kuratorstwa lwowskiego z 28 roku zakazano należenia nauczycielom do TSL. Pani Jaworska nazywała zbieranie składek na ten cel — prowokacją Ukraińców,

Powodem powstania sabotażu było, że społeczeństwo polskie obezwładniono, a Ukraińcy rozzuchwalili się bezkarnością. Nie bez pewnej przyczyny było zachowanie się władz. Tu świadek przytacza fakt, że w czasie zapowiedzianego wiecu w Rohatynie posterunkowy Lewandowski naklaniał chłopów, by nie szli na wiec, strasząc, że budynek będzie spalony przez Ukraińców.

X X X

Następnie świadek przypomina oświadczenie wojewody Borkowskiego, że utopi opozycję we krwi. Miało to miejsce w 1928 roku Słowa te wypowiedział wojewoda wobec pp. Ostrowskiego, Koźmińskiego i pani Uziembłowej. Nie jest prawdą twierdzenie wojewody, jakoby Stronnictwo N. D., jak i „Piast" propagowało wówczas stworzenie jednolitego bloku wyborczego Polaków od socjalistów aż do sanacji włącznie. Rozbicie nasstąpiło z winy pana Switalskiego który żądał, aby lista miała nr. „1". Pan Borkowski odnosił się do Stronnictwa ND. jak do bolszewików.

Adwokat Graliński; — Jaki wpływ na stosunki polsko-ruskie wywarła pacyfikacja?

— Zrobiła ona jaknajgorsze wrażenie. Ukraińcy zaczęli się odnosić z nienawiścią do państwa.

— Czy obóz legjonowy z 1914 roku i z 28 — 31 roku z punktu widzenia ideologji jest tym samym?

— To są dwie rzeczy tak różne jak nie bo i ziemia. Legjoniści nie dążyli do osobistych korzyści.

Ideologję dzisiejszą reprezentuje jedynie oddział wywiadowczy I brygady. W skład tego oddziału wchodził kpt. Kostek - Biernacki który ideologję swoją najlepiej określił w zbiorze nowel p,t, „Djabeł zwycięzca"

— Jaką była rola posła Liebermana?

Swiadek ksiądz Panaś w odpowiedzi charakteryzuje rolę posła Liebermana, jako obrońcy oskarżonych legjonistów, Walczył on z szykanami władz ausryjackich i węgierskich Troszczył się o polepszenie bytu więźniów, Swiadkowi wyrobił pozwolenie na odprawienie mszy świętej w celi. Kiedy w trakcie procesu były wśród kilku oskarżonych wypadki załamania się, poseł Lieberman postarał się o zmianę tych zeznań,

Zasadą posła Liebermana było, że nie można myśleć o obronie tylko osobistej — i że punktem granicznym dopuszczenia obrony może być dobro państwa Polskiego i honor żołnierza polskiego.

Prok, Grabowski: Czy i w tej chwili rewolucja istnieje w stanie permanencji?

— Tak jest i jest

— Było przekonanie, że jest cały szereg ludzi w obozie rewolucji, którzy się opamiętają i wrócą na drogę poszanowania prawa,

W końcu swoich zeznań pos, ks. Panaś podaje fakt, że w Bereźnicy w Małopolsce prezes „Strzelca" podcinał słupy telegraficzne

Sędzia Rykaczewski w związku z tem zadaje świadkowi pytania, w celu wyświetlenia tego incydentu; pada również szereg pytań z ławy obrończej,

Znamię czasu

(a) Ostatni kryzys gospodarczy dosadnie uzwierciadlą się w objawie, jaki daje się zauważyć na głównej arterji naszego miasta ulicy Piotrkowskiej.

Mianowicie ostatniemi czasy, szereg poważniejszych i większych przedsiębiorstw handlowych, oraz przedstawicielstw przemysłowych, likwiduje się, bądź też uszczupla swe lokale, odnajmując część zajmowanego lokalu innemu przedsiębiorstwu.

Według danych w ciągu ostatniego czasu zlikwidowanych zostało na Piotrkowskiej 272 większe przedsiębiostwa, a miejsce ich zajęły przedsiębiorstwa mniejsze, które przez zmniejszenie swych pomieszczeń starają się wprowadzić oszczędności na komornem.

Gospodarcze pomysły rządu

Ministerjalny optymizm. — Bolszewickie zboże do Polski. — Polityka Państwowych Zakładów Zbożowych

W Kielcach odbył się w ostatnią niedziele zjazd posłów B. B. z całego województwa. Po zjeździe ogłoszone zostało sprawozdanie z obrad. Z tego sprawozdania wynika, że w zjeździe brał udział poseł, a zarazem minister reform rolnych, Leon Kozłowski, że wygłosił on odczyt o tem, że bieda już się w Polsce kończy i że za parę miesięcy będzie już znacznie lepiej. To swoje przekonanie opiera minister Kozłowski na tem, że ceny zboża poszły w górę, a więc rolnikowi będzie lepiej, a jak będzie lepiej rolnikowi, to się poprawi i innym. Swoje przemówienie zakończył minister Kozłowski zapewnieniem, że Rząd będzie i dalej dbał o rolnictwo.

Z tego przemówienia ministra reform rolnych wynika, że jest to zasługa Rządu, iż ceny na zboże podniosły się.

Naprawdę zaś jest tak: Na giełdzie w Warszawie płacono we wtorek, 10 listopada 1931 roku, za centnar (kwintal) żyta 26 zł., pszenicy 27 zł., owies 26 i pół zł., jęczmień 25 zł. Są to ceny dla rolnika złe i niskie. A po wsiach i jarmarkach płacą handlarze jeszcze mniej.

Cóż robi Rząd? Oto donosi „Gazeta handlowa", dziennik, wychodzący w Warszawie, iż Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe w Lublinie rozpoczęły walkę z podwyżką cen na zboże. Zakupiły one 120.000 centnarów żyta w Rosji bolszewickiej, które może być każdej chwili przewiezione do Polski bez cła, aby przez to obniżyć ceny żyta w kraju. Drugim dowodem, że Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe chcą obniżyć ceny zboża, jest fakt, iż sprzedają one mąkę w hurcie o 1 zł. taniej od prywatnych młynów. Pisze o tem inna gazeta, mianowicie „Kurjer gospodarczy i finansowy". Donosi o tem również rządowy „Il. Kurjer Codzienny". Poseł Rybarski w Sejmie ogłosił, że Zakłady te kupiły zboże w Szwajcarji i sprzedały Niemcom.

Na co zostały założone te Zakłady? Aby regulować ceny zboża w Polsce. Ceny zboża są bardzo niskie. Rolnik bardzo narzeka. Rolnicy wleźli w olbrzymie długi. 10 dni temu obliczał je inny min., mianowicie minister rolnictwa Rołczyński, na przeszło 4000 miljonów zł., a to, co teraz w jesieni rolnicy zapłacić muszą na długi i podatki, obliczał na okrągło 1000 miljonów zł. Tenże minister bardzo narzekał na złe ceny na płody rolników. A cóż robi organ rządowy, czy robią Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe? Jeden w lewo, a drugi w prawo.

W lutym tego roku w sejmowej komisji budżetowej poruszyłem sprawę tych zakładów i wyraziłem przekonanie, że Rząd dobrze ich nie poprowadzi. Wtedy bardzo ostro przeciw mnie wystąpił i dawał mi „dwójkę" czyli złą notę ze znajomości tej sprawy wiceprezes Związku ziemian, poseł BB., Marjan Rudziński. Niestety, nie jeden tylko poseł Rudziński sądził, że wszystko jest w porządku. Ja domagałem się oddania tych zakładów w ręce rolników, posłowie z BB. chcieli zostawić wszystko po staremu, bo oni mają zaufanie do Rządu. No i zostawili. Szybko okazało się, kto miał rację. Już we wrześniu wszyscyśmy widzieli, że Zakłady te nie dadzą wyższych cen na zboże, bo wtedy wywóz zboża ustanie, a gdy wskutek gorszego urodzaju w innych krajach cena zboża idzie tam trochę w górę, nasze Państwowe Zakłady próbują choć w Polsce utrzymać niską cenę.

Na jakiejże więc podstawie minister reform rolnych cieszy się z wyższych cen. skoro Rząd przez swoje Zakłady chce te ceny obniżyć?

Ministrowie: rolnictwa senator Połczyński i reform rolnych poseł Kozłowski są tymi ministrami w całym rządzie, którzy największe porobili oszczędności. Obaj mieli w roku 1930/31 budżet na 120 miljonów zł., w roku 1931/32 na równe 100 milj. zł. Na r. 1932/33 przedłożyli budżet razem na 30 i pół milj. zł. Obcięli więc pomoc i kredyty dla rolnictwa prawie zupełnie, boć z tego, co im z budżetu zostało, muszą w pierwszym rzędzie zapłacić pensje swoich urzędników, a jest ich nie mało. Więc dobrowolnie zrzekli się pomocy z budżetu dla rolnictwa.

Więc jak ma być? Istniejące Państwowe Zakłady Przemysłowo-Zbożowe winny tedy, mając dawniejsze rządowe kredyty, używać ich dla uregulowania cen na zboże na sprawiedliwej i słusznej wysokości. Teraz tego nie robią. Powtarzam więc głośno, raz jeszcze: Zakłady! te oddać trzeba w ręce samych rolników

Nastroje rosyjskiej wsi

Co mówi „muzyk" o wojnie

Spędziłem dwa dni na wsi w dawnej Orłowskiej guberni. Mieszkałem przez dłuższy czas w tej miejscowości przed rewolucją. Wśród starszego pokolenia tamtejszych chłopów mam dużo szczerych przyjaciół.

Dwa wieczory spędziliśmy na pogawędkach. Przyjechałem ze stolicy zapytywano mnie więc chciwie o ostatnie nowiny. Siłą rzeczy rozmowa toczyła się głównie dookoła wypadków w Mandżurji. Wysłuchali uważnie jak zwykle w takich wypadkach w głębokim milczeniu tego com opowiedział. Potem zaczęły się komentarze.

Japonja walczy z Rosją.

— Tak! Tak! Tylko nie zupełnie tak, jak ty opowiadasz. — oświadcza jeden ze słuchaczy.

— Powtarzam to, co przeczytałem w ostatnich dziennikach, — tłomaczę się.

— O to, to! Właśnie! A dzienniki czytałeś jakie? Nasze bolszewickie. W nich wszystko kłamstwo. Doskonale nam wiadomo, że Japonja wojuje nie z Chinami, lecz z nami to znaczy z Rosją. Walczą o Sybir który chcą nam odebrać. Z nami walczą a nie z Chińczykami. Pisał do nas syn brata, kolejarzem on jest na Syberyjskiej kolei. Pisał, że w nocy idą z Rosji na Daleki Wschód pociągi z wojskiem, z armatami, z samolotami i wogóle ze wszystkiem, co dla prowadzenia wojny jest potrzebne. Ot teraz ty powiedz, poco to wszystko wieźć, jeżeli Japończycy wojują nie z nami?

Zaczynam zapewniać, że walki toczą się w Chinach, koło Charbina. Wtedy wtrąca się inny:

— Właśnie, właśnie koło Charbina, a więc w Rosji. Bo przecie Charbin to jest rosyjskie miasto. Mój brat podczas wojny w r. 1904 był tam.

— A nawet jeżeli teraz walczą z Chińczykami potem będą walczyli z nami. To już obowiązkowe! — dorzuca trzeci.

Żydzi nie dopuszczą do tego aby była wojna.

— Nic to! U nas wojny nie będzie! — Kategorycznie oświadcza mój sąsiad po lewej stronie.

— Dlaczego? Dlaczego nie będzie? — zapytują odrazu z kilku stron.

— Żydzi nie dopuszczą!

Z tonu mówiącego słyszę że musi to być zawzięty antysemita.

— Dlaczego Żydzi nie dopuszczą? — zapytuję.

— Bo się boją, że kiedy zostanie ogłoszona mobilizacja, i nam chłopom dadzą broń, to my urządzimy przedwszystkiem żydowski pogrom. Nie, dopóki żydzi są u nas komisarzami do wojny nie dojdzie.

Bez chleba nie można wojować.

— A gdyby jednak doszło? — pytam znowu.

Chwilowe milczenie, Wreszcie jeden powiada:

— To będzie źle. Jeżeli w 1904 roku nie daliśmy sobie rady z Japończykami, tem bardziej nie damy teraz.

— Dlaczego? Armję przecież mamy lepszą niż wtedy.

— Armja dobra, niewątpliwie. Ale tylko w czasie pokoju. Kiedy zmobilizują miljon, dwa, armja zrobi się do niczego, bo będzie głodna. W 1904 roku chleba mieliśmy więcej niż było potrzeba A teraz z chlebem, oj oj jak źle! Daj Boże do kwietnia dociągnąć. Potem wszyscy będziemy korzenie gryźli. Gdzie tu miljonową armję wyżywić? Gdzie tu wojować?

Chcą skończyć z bolszewikami.

— Był tu u nas niedawno jeden z miasta — zaczyna nieco tajemniczym głosem znowu mój sąsiad po lewej stronie — Rozumny człowiek, oczytany. Opowiadał, że Japonja jest w zmowie ze wszystkiemi europejskiemi państwami. Ona z nami zaczyna a kiedy bolszewicy przerzucą armję na Daleki Wschód, wtedy Francja, Anglja i inne państwa europejskie rzucą się z drugiej strony na nas.

— W jakim celu mają one z nami walczyć? — pytam.

Obejrzał się podejrzliwie dokoła. W izbie siedzieli tylko starzy „przedrewolucyjni" chłopi. Ciągnął więc w dalszym ciągu przyciszonym głosem.

— One swój cel mają. Chcą skończyć z bolszewikami. Ot, jaki cel! Przez bolszewików niema ładu na całym świecie. My też mamy wiadomości o tem, co się dzieje zagranicą. Bolszewicy wszystkie interesa zagranicznym kapitalistom psują. Kapitaliści więc powiedzieli: dosyć tego, trzeba skończyć z bolszewikami.

— Chcą również, ażeby i u nas porządek był.

— Och, Czas już, czas! — wzdychają chłopi.

Zaczynają się narzekania na bolszewicką władzę. Zaczyna się omawianie chłopskich bolączek.

Ale to już nie dotyczy tematu.

Wódz a wódz

Jeden z dzienników liberyjnych niedawno temu zamieścił wywiad z pewnym Polakiem, który niby to spędził długie lata na stu cjach we Francji i po powrocie do kraju takie wypowiada żale:

„Mimowoli przypominam sobie moje częste rozmowy w Paryżu z młodymi kolegami z uniwersytetu, Francuzami. I oni już mówią o polityce i oni już mają swe zapatrywania takie czy inne. Ale nie zdarzyło mi się słyszeć, by który z nich choć słowem krytycznem wspomniał o Joffre'ze, o Fochu, o Gallienim, czy jakim innym wodzu z czasu wojny. Cześć dla bohaterstwa, dla zwycięskich wodzów tkwi tam w tradycji młodych Francuzów... A u nas? — kończy młody „paryżanin".

Tak! Słusznie! Ale nam zkolei nie zdarzyło się słyszeć, by Joffre lub Foch nazywał Francuzów „narodem idjotów", „fajdanów" itp. Tak — są różni „wodzowie".

SRUL, PEJSACH AND C-IE

Wśród odznaczonych orderami z okazji minionego święta widnieją także nazwiska imćpp.: Srula K. i Pejsacha A. Odznaczonym powinszować można komitywy.

Odznaczony został także m. innemi niejaki p. J. Zero. Ten znowu sobie powinszować może... że, nie jest samotny!



Spada wódz Korsykańskich bandytów, przeciwko któremu głównie działały liczne odziały francuskie.

Zajęty przez komornika kanarek uciekł ze strachu

Z Warszawy donoszą: W mieszkaniu inżyniera P. w Warszawie zjawił się egzekutor magistracki. Mówiąc nawiasem, magistrat ma do inż. P. pretensje finansowe z tytułu bieżących podatków od interesu, który przez magistrat został już od dawna zamknięty. Ale mniejsza o to.

Pan egzekutor długo się rozglądał po mieszkaniu i nie znalazł nic, na czem mógłby zabezpieczyć pretensje magistrackie. Inżynier P. bowiem znalazł się (dzięki właśnie opieczętowaniu interesu przez magistrat) w takiej sytuacji, że w swojem jednopokojowem mieszkaniu niema dosłownie nic, oprócz łóżka i jakichś paru bezwartościowych balonów i przyborów chemicznych.

Pan egzekutor był w dość kłopotliwej sytuacji. Ale egzekutor łatwo nie rezygnuje. Dumał więc dalej... Aż tu nagle zaćwierkotał kanarek. Zawtórował mu drugi...

Na twarzy pana egzekutora odmalował się wyraz zadowolenia. No, nareszcie ma coś do „opisania".

I „pisał" trzy kanarki z klatkami za sumę 108 zł.

Te trzy kanarki stanowią jedyną przyjemność zbankrutowanego inżyniera, który zresztą nigdy nie przypuszczał, że stanowić one mogą tak ponętny i wartościowy objekt dla stołecznego magistratu...

„Opieczętowanie" kanarków przez egzekutora zdarzyło się w Warszawie pewno po raz pierwszy — i jest dowodem wielkiej gorliwości komornika, ale niezbyt dużej logiki.

Pomijając już bowiem wartość materjalną tych ptaszków, nie mogą one stanowić żadne go zabezpieczenia, gdyż kanarek może w każdej chwili uciec, zachorować, zdechnąć...

Istotnie tak się stało. Jeden kanarek już uciekł.

Dojdzie do tego, że inżynier P. będzie musiał, w razie licytacji, kupić innego kanarka, bo przecież magistrat nie przyjmie tłumaczenia, że ptaszek wyfrunął przez okno i poleciał...

Srul ma szczęście

Przejazd kolejowy w Chełmie stał się widownią mrożącej krew w żyłach katastrofy. Ze wsi wracał do domu furmanką zaprzężoną w jednego konia kupiec nabiału z Chełma, Srul Szmulewicz. Dojeżdżając do toru kolejowego, kupiec zauważył, że szlaban jest otwarty, to też bez najmniejszej obawy wjechał na tor.

W tej chwili stała się rzecz straszna. Pędząca z szaloną szybkością lokomotywa, prowadzona przez maszynistę Michała Gamla, wpadła jak huragan na chłopski wózek.

Z ust mimowolnych świadków tej katastrofy wydarł się okrzyk przerażenia, zwłaszcza, że Szmulewicz gdzieś zniknął. Powszechnie przypuszczano, że rozpędzona lokomotywa starła go na miazgę. Tymczasem po zatrzymaniu się maszyny — oczom obecnych przedstawił się tragikomiczny obrazek.

Szmulewicz, zzieleniały ze strachu, tkwił na przodzie olbrzymiego parowozu, kurczowo trzymając się za żelazne pręty. Jak się okazało, woźnica siłą uderzenia został wyrwany z siedzenia na wozie i łukiem spadł na przód lokomotywy, unikając w ten zaiste cudowny sposób tragicznej śmierci.

Charakterystycznem jest, że również koń wyszedł z katastrofy bez szwanku, a tylko po wozie zostały wspomnienia.

Nienotowany spadek cen bydła

Ze wszystkich stron kraju donoszą o niebywałej zniżce cen bydła. Niedawno podaliśmy ceny na targu w jednej z miejscowości Polesia; dziś przytoczymy ceny w okolicach Krakowa.

Tak np. w powiatach pilzeńskim i dąbrowskim, a nawet tarnowskim podczas ostatnich jarmarków płacono: za krowy od 30 do 50 zł., za świnie — 30 do 60 zł.; wyjątkowo ładne wieprze dochodziły do 80 zł.; prosięta sprzedawano niemal za darmo 5—14 zł.

Nietylko sztuki na ubój, lecz nawet konie miały ceny wyjątkowo niskie; tak np. kupiono konia, zdatnego jeszcze do pracy, za 13 zł. W tych warunkach położenie drobnego rolnika należy uważać za tak katastrofalne.

Redakcja dziennika „Rozwój" prosi nas o zaznaczenie, że wydawnictwo to zostało zawieszone przez władze, a wszelkich bliższych informacji w tej sprawie można zasięgnąć w administracji zawieszonego pisma, Al. Kościuszki 41.

[illegible]

Miłość p. Mendla

TAPETOWANIE W PRZERWIE

(a) Posterunkowi X komisarjatu P. P., powracając w nocy z dnia 22 sierpnia rb. ze służby zauważyli jakąś młodą parkę, która czule przytulała się do siebie. Przyzwyczajeni do tego rodzaju widoków posterunkowi rzucili pod ich adresem kilka dowcipów i zamierzali się oddalić niespostrzeżenie, gdy uwagę ich zwrócił niezwykły zwrot w zachowaniu się parki.

Oto w pewnym momencie przystanęli oboje przy ścianie domu na rogu Gdańskiej i Anny i mężczyzna wyjął z pod marynarki plakat, który oboje nakleili na ścianie przy pomocy kleju.

Posterunkowi puścili się w ich kierunku. Tapeciarze widząc co się święci, rzucili się do ucieczki. Kobiata zdołała zbiec, natomiast mężczyznę zatrzymano. Okazał się nim 24-letni Mendel Olstein, poprzednio już notowany na podobnych wystąpieniach komunistycznych i znany jako czynny członek zakonspirowanej organizacji Komunistycznej Partji Polskiej. — Znaleziono przy nim w czasie rewizji jeszcze kilkanaście podobnych plakatów, które nosiły treść wywrotową, ponadto zaś inna kompromitujące dowody.

Olstein powędrował do więzienia, wczoraj zaś zasiadł na ławie oskarżonych w Sądzie Okręgowym w Łodzi.

Na rozprawie Olstein nie przyznał się do winy, jakoteż nie chciał ujawnić nazwiska swej towarzyszki, twierdząc, że zachodzi nieporozumienie, albowiem nie rozlepiał on plakatów. Powołani świadkowie potwierdzili całkowicie winę Olsteina.

Sąd po naradzie wydał wyrok, mocą którego 24-letni Mendel Olstein skazany został na 4 lata ciężkiego więzienia.

Pożar budki

(a) W dniu wczorajszym na przejeździe kolei Łódź-Fabryczna przy ulicy Zagajnikowej zapaliła się od rozpalonego zbytnio piecyka, drewniana ściana budki dróżniczej. Na ratunek przybył specjalny parowóz zaopatrzony w hydrant, który po kilku minutach ugasił pożar, mimo, że budka była już cała w płomieniach.

KRONIKA

LISTOPAD
24
WTOREK

KALENDARZYK

Jana od K.

Czy wybuchnie strajk w Kochanówce?

(a) Jak to podawaliśmy w dniu wczorajszym na godzinę 11-tą zapowiedziana była w Inspektoracie Okr. Pracy konferencja pracowników szpitala dla umysłowo chorych w Kochanówce, z zarządem tegoż szpitala, celem omówienia kwestji dodatku do pensji, w formie wyżywienia.

Konferencja ta nie doszła do skutku, albowiem przybyli na nią jedynie pracownicy szpitala, gdy natomiast zarząd szpitala nie przysłał swych przedstawicieli a jedynie nadesłał pod adresem Okręgowego Inspektora Pracy inż. Wojtkiewicza pismo, w którem wyjaśnia, że sprawę na temat której miała toczyć się konferencja, uważa za rozwiązaną dostatecznie na poprzednich konferencjach, na których podpisana była umowa zbiorowa.

Wobec tego konferencja nie doszła do skutku. Przedstawiciele pracowników, postanowili zwrócić się do ewentualnych dalszych wystąpień do ogółu pracowników. Zachodzi możliwość proklamowania strajku, w wypadku gdyby zarząd nie uwzględnił żądania pracowników szpitala.

Budowa nowego mostu pod Rzgowem

(a) Dyrekcja Łódzkich Elektrycznych Wąskotorowych Kolei dojazdowych przystąpiła obecnie do budowy nowego mostu żelaznego na rzece Ner tuż pod Rzgowem króry zastąpi dotychczasowy drewniany most, dla przeprowadzenia linji trąmwajowej nad wspomnianą rzeką.

Obecnie ustawiono już przęsło żelazne o wiązaniach górnych i przystąpiono do zmontowania go i umieszczenia na przyczółkach.

Z racji prowadzenia robót nad ustawieniem przęsła motorowego' komunikacja tramwajowa z Tuszynem odbywa się z przesiadaniem przy moście. Pasażerowie jadący z Tuszyna dojeżdżają jedynie do Rzgowa, a następnie przesiadają do tramwajów oczekujących od strony Łodzi. W podobny sposób również utrzymane jest połączenie w odwrotnym kierunku. Prace nad budową mostu potrwają przez bieżący tydzień.

Rozwój Widzewa

(a) Rozwój dzielnicy przedmieścia Widzew, postępuje ostatnio w przyśpieszonym tempie. Obecnie prowadzona jest praca nad wykończeniem nowego murowanego kościoła pod wezwaniem św. Kazimierza który zastąpi dotychczasowy drewniany kościołek.

Równocześnie Magistrat m. Łodzi zabrukowuje szereg ulic, które dotychczas nie posiadały jezdni umocnionej, lecz były jedynie zaopatrzone w nawierzchnię z żużlu.

—xxx:X:xxx—

POTWORNE NASTĘPSTWA ZGUBNEGO NAŁOGU

(a) Stefan Smiechura robotnik jednej z łódzkich fabryk był ongi względnie dobrze u sytuowany, w ostatnich jednak latach postra dał on pracę i na skutek tego popadł w dość przykre położenie materjalne, tak, że zmuszony był opuścić mieszkanie i zamieszkać jako sublokator w mieszkaniu Judezaka przy ulicy Gdańskiej 146 wraz z żoną swą Olgą i 10-letnią córeczką Alfredą.

Smiechurowa pieniądze oddawała mężowi który zajmował się gospodarstwem. Pod wpływem nurtującego go zmartwienia Smiechura zaglądał dość często do kieliszka i w rezultacie popadł w zgubny nałóg pijaństwa, który pchnął go do zbrodni.

Ostatnio w czasie zamieszkiwania u Judczaków, między Smiechurami zachodziły częste sprzeczki, albowiem Smiechura przepijał pieniądze otrzymywane od żony, tak że rodzina cierpiała głód.

Identycznie działo się w dniu 3 sierpnia roku bieżącego. Smiechura powrócił do domu wieczorem w stanie nieprzytomnym, kompletnie pijany.

Smiechurowa bawiła na podwórzu, jednakże wezwana przez męża, który posłał po nią córeczkę, oraz sam wezwał ją przez okno, przybyła do mieszkania.

Smiechura bez słów wyjął z szuflady długi nóż kuchenny i pchnął nim żonę w plecy tak, iż padła na łóżko. Wówczas zadał jej jeszcze dwa głębokie pchnięcia w serce, kładąc trupem na miejscu, poczem usiadł na brzegu łóżka i tępym bezmyślnym wzrokiem wpatrywał się w stygnące oblicze konającej żony.

W takiej pozycji zastał go Juszczak, który zawiadomił niezwłocznie władze policyjne Przybyła na miejsce policja zastała stygnące już zwłoki, które przewieziono do prosektorjum.

Smiechura został aresztowany i przewieziony do więzienia do dyspozycji władz sadowych. Córeczką zaopiekowała się dalsza rodzina.

W dniu wczorajszym Sąd Okręgowy w Łodzi pod przewodnictwem sędziego Kozłowskiego w asyście sędziów Kubiaka i Balickie go rozpoznawał sprawę na skutek oskarżenia wniesionego przez prokuratora Nikitienko.

Na rozprawie oskarżony Smiechura nie przyznał się do zabójstwa żony, wyjaśniając, iż krytycznego dnia był pijany do utraty przytomności i nic zgoła nie pamięta co czynił. Nie zaprzeczył jednak zadaniu ran żonie, wyjaśniał jednak, że nie miał do niej żadnych pretensyj a być może, że pod wpływem pijackiego szału pchnął ją nożem.

Identycznie zeznali świadkowie zajścia którzy stwierdzili, że wprawdzie Smiechura nie żył ostatnio w zbyt wielkiej zgodzie z żoną, nie było jednak między nimi takiej nienawiści, by aż Smiechura miał powód do uciekania się do tak krwawej rozprawy.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 43-letni Stefan Smiechura uznany został winnym i skazany został na 10 lat więzienia.

OKRADZIONY ZŁODZIEJ

(a) Karol Lipiński zamieszkały przy ulicy Wodnej 38 powróciwszy wieczorem dnia 8 sierpnia roku bieżącego do domu zastał drzwi mieszkania otwarte, w mieszkaniu zaś okropny nieład, który wskazywał, że ktoś nie powołany gospodarzył w mieszkaniu w czasie nieobecności jego.

Lipiński powiadomił policję która wdrożyła poszukiwania. Na ulicy Miedzianej policja natknęła się na dorożkę, w której jechał znany złodziej Ignacy Zasin, wraz z kochanką swą Genowefą Różańską. Parka wiozła na dorożce pokaźne toboły co zwróciło uwagę policjantów. Zatrzymano ich i przeprowadzono do komisarjatu gdzie okazało się, że Zasin przewoził akuratnie rzeczy skradzione Lipińskiego. Oboje wobec takiego stanu rzeczy aresztowano i osadzono w więzieniu do dyspozycji władz sądowych.

Wczoraj Zasin i kochanka jego Różańska stanęli przed Sądem Okręgowym w Łodzi. Zasin przyznał się do winy i wyjaśnił, że wyszedł w przeddzień z więzienia i nie mając środków do życia, schwycił się kradzieży. Gdy po włamaniu do mieszkania Lipińskiego część rzeczy pozostawił w kurytarzu i jakiś złodziej skradł mu pokaźniejszą część łupu, tak że z konieczności zadowolić się musiał mniej wartościowemi przedmiotami.

Różańska nie przyznała się do winy, wyjaśniając, że będąc kochanką Zasina jechała z nim, nie brała jednakowoż udziału w kradzieży.

Sąd po naradzie wydał wyrok mocą którego 32-letniego Ignacego Zasina skazano na 1 rok więzienia, natomiast Genowefa Różańska została uniewinniona.

O zniżenie kosztów za przejazd na kolejach

Akcja Związku, Związ. Zawodowych

(a) W dniu wczorajszym odbyło się w lokalu Związku Związków zawodowych przy ulicy Piotrkowskiej 64 posiedzenie delegatów fabrycznych i przedstawicieli poszczególnych organizacyj wchodzących w skład Związku Związków.

Posiedzenie poświęcone było omówieniu sprawy drożyzny. W dyskusji zabierało głos szereg mówców którzy wskazywali, że artykuły żywnościowe, jakoteż pierwszej potrzeby zostały znacznie zniżone a w takiej samej proporcji zniżono również stawki robotniczej płacy, gdy natomiast takie artykuły jak nafta, sól, cukier, węgiel tudzież ceny kosztów przejazdu kolejami i tramwajami miejskiemi zostały nadal bez zmian.

Zdaniem kupców ten system uprzywilejowania w sprzedaży tych artykułów powodu je wzmożenie wydatków robotniczych nieproporcjonalnie do zarobków i są szkodliwe dla egzystencji klasy robotniczej.

W konkluzji zebrani wyłonili specjalną delegację w osobach panów: Kubasiewicza Gryzla i Kotkowskiego, która uda się do ministerstwa Skarbu oraz Ministra Spraw Wewnętrznych, w powyższej sprawie oraz prosić będzie o uregulowanie powyższego nienormalnego zjawiska w naszem życiu gospodarczem.

Ponadto delegacja ta interwenjować będzie w Ministerstwie Pracy i Opieki Społecznej, z wnioskiem o jak najrychlejsze opracowanie projektu ustawy o zabezpieczeniu robotników na wypadek starości lub niezdolności do pracy i wniesienie tego projektu do uchwalenia Sejmowi.

Pod walącą się ziemią

(a) Na ulicy Warszawskiej 8, w czasie zakładania rur gazowych miała miejsce katastrofa, która na szczęście nie pociągnęła za sobą ofiar w ludziach, a jedynie jeden z robotników doznał cięższych uszkodzeń ciała.

Zatrudniony w głębokim wykopie przy zakładaniu przewodów gazowych robotnik Stanisław Suski, zamieszkały przy ul. Wrześnieńskiej 101 w pewnym momencie wskutek zawalenia się brzegów wykopu, został żywcem przysypany ziemią.

Obecni przy tem towarzysze pracy pośpieszyli mu z pomocą i niezwłocznie przystąpili do odkopywania i już po kilku minutach wydobyli Suskiego.

Doznał on złamania żeber oraz ogólnego cięższego okaleczenia na całym ciele. Rannego po opatrzeniu przewieziono w stanie ciężkim do szpitala.

Nieostrożny Dudek

(a) W pralni chemicznej mieszczącej się przy ulicy Lutomierskiej 9 miał miejsce nieszczęśliwy wypadek, którego ofiarą padł zatrudniony tamże robotnik Stefan Dudek zamieszkały przy ul. Brzezińskiej 57.

Dudek niosąc paczkę gotowej materji po wypraniu, przez nieuwagę wpadł do otwartej piwnicy i doznał wskutek togo złamania żeber i ręki. Rannego wydobyto z piwnicy i wezwano pogotowie ratunkowe, lekarz którego po nałożeniu opatrunku przewiózł rannego w stanie ciężkim do szpitala.

Niecodzienne zderzenia

(a) Wczoraj przy zbiegu ulic Sieradzkiej i Rzgowskiej taksówka prowadzona przez Ignacego Madalińskiego (Słowiańska 19) zderzyła się z taksówką Bolesława Adamowicza (Kielma 8). Obie taksówki zderzyły się z wielką siłą i uległy rozbiciu, przyczem unikając katastrofy szeferzy skręcili taksowki, które wpadły na latarnię uliczną, rozbijając ją w kawałki. Dziwnym zbiegiem okoliczności obaj szoferzy wyszli z katastrofy bez szwanku, z lekkiemi jedynie okaleczeniami. Pociągnięto ich do odpowiedzialności karnej.

Zamachy samobójcze

(a) W mieszkaniu własnem przy ulicy Krakowskiej 34 usiłował pozbawić się życia przez zatrucie sublimatem 45-letni bezrobotny Michał Jaszczak. Desperatowi udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogotowia który go przewiózł w stanie ciężkim do szpitala.

Powodem targnięcia się na życie był brak środków do życia.

(a) W bramie domu przy ulicy Piłsudskiego 64 usiłowała pozbawić się życia przez zatrucie jodyną 18-letnia służąca Janina Szymczak zamieszkała przy ul. Narutowicza nr. 6 u małż. Litwin. Desparatce udzielił pierwszej pomocy wezwany lekarz pogototowia ratunkowego.

Ks. Woroniecka ma być wypuszczona za kaucją

Sprawa w ręku prokuratora

Sprawczyni głośnego zabójstwa przemysłowca ś. p. Brunona Boya, 24-letnia księżniczka Zofja Zyta Korybut-Woroniecka, po zakończeniu śledztwa została w ubiegłą sobotę przewieziona o godzinie 2 m. 15 karetką więzienną z aresztu przy Urzędzie śledczym do więzienia śledczego przy ul. Dzielnej 24-26.

Jak już donosiliśmy, decyzja sędziego śledczego zastosowała do zabójczyni bezwzględny areszt jako środek zapobiegawczy.

Sprawę ks. Woronieckiej objął wiceprokurator Sieroszewski.

Do czasu procesu, który będzie niemałą sensacją, ks. Woroniecka przebywać będzie w więzieniu przy ulicy Dzielnej, gdzie podlega ścisłemu regulaminowi więziennemu dla tak zw. prewencyjnych. W dalszym ciągu ks. Woroniecka zachowuje się spokojnie, zdrowie jej nie budzi obaw.

Wczoraj w godzinach porannych, do Warszawy przyjechała matka zabójczyni — księżna Marja Korybut-Woroniecka ze starszą córką.

Rodzina czyni starania o zwolnienie ks. Zofji z więzienia za kaucją, do czasu procesu

* * *

Wczoraj o g. 10,30 rano odbył się pogrzeb ś. p. Brunona Jana Boy'a na cmentarzu ewangielickim przy ul. Młynarskiej.

Aresztowanie krzykliwego widza, na sali

(a) Wczoraj w Sądzie okręgowym w Łodzi odbyła się rozprawa przeciw Mendlowi Olstajnowi oskarżonemu o rozwieszanie plakatów komunistycznych i przynależenie do komunistycznej partji Polski. Po ogłoszeniu wyroku przez Sędziego Kozłowskiego, skazującego Olseina na 4 lata więzienia obecna na sali siostra Olsteina 26-letnia Ajdla, zamieszkała przy ulicy Cegielnianej 11, poczęła wznosić na sali Sądu okrzyki.

Sąd zarządził wylegitymowanie krzykliwej niewiasty i skazał ją na 7 dni aresztu, tak że niezwłocznie z sali skazaną odprowadzono do aresztu.

Przed nową wizytą kata

Dwuch kandydatów do stryczka — Pasierbi mordują matkę, by nie płacić alimentów

Wieś Lubośnia, gminy Szczerców, pow. Łaskiego była widownią krwawej zbrodni, jakiej dokonano na osobie 60-letniej Józefy Kulińskiej.

Wczoraj rano parobek służący u Jesionki, pasierba Kulińskiej, znalazł w oborze zimne zwłoki Kulińskiej, leżące w kałuży krwi na wozie.

O zbrodni tej niezwłocznie zawiadomił sąsiadów i policję, która po przybyciu na miejsce stwierdziła, że Kulińską zmarła z powodu odniesionych trzech ran postrzałowych, zadanych jej z rewolweru w głowę i klatkę piersiową.

Wdrożone dochodzenie ujawniło wręcz potworne szczegóły toworzyszące zbrodni. Oto Kulińska po sptzedaniu gospodarki pasierbom Adamowi i Franciszkowi braciom Jesionek, miała zastrzeżone w akcie kupna, przez nieboszczka męża swego, wypłacanie alimentów w naturze i gotówce, ze strony nabywających Jesionków.

Początkowo ci wypłacali przewidziane w umowie alimenta, następnie jednak, uważając, że jest to ciężar wręcz zbyteczny, sarkali i odmawiali wypłacania alimentów tak, że Kulińska zmuszona była odnieść się do Sądu, który w drodze przymusowej zalecił egzekwowanie należności, zwiększąne przez koszta egzekucji.

To rozsierdziło skąpych kmiotków, którzy postanowili sprzątnąć niewygodną macochę, by w ten sposób pozbyć się ciężaru. Uzbrojeni wciągnęli staruszkę do obory i tam zą strzelili.

Obu zbrodniczych pasierbów okutych w kajdany przetransportowano do aresztu w Łodzi, gdzie zostali osadzeni do dyspozycji władz śledczych. Ze względu na chęć zysku, która była powodem zbrodni oraz samo tło zbrodni, dochodzenie przeciw braciom Jesionkom prowadzone jest w trybie doraznym i prawdopodobnie nic ich nie uchroni od należnej kary. (a)

Niepalne drzewo

Przeciwko szerzeniu się pożarów leśnych wyrządzających szkody w drzewostanie, zastosowano w Stanach Zjednoczonych i we Francji sadzenie drzewa niauli, będące jedną z tak licznych odmian australijskiego eukaliptusa.

Kora tego drzewa składa się z warstw zeschłych, twardych, jak kamień, liści. Warstwy te poprzedzielane są przestrzeniami, zawierającemi powietrze, żywica zaś wydzielająca się z pnia, dusi wszelkie płomienie tak skutecznie, że niauli jest właściwie drzewem niepalnem. Że zaś przyjęło się nietylko w Stanach Zjednoczonych, ale i w Kanadzie południowej, rosnąc, jak wszystkie eukaliptusy, bardzo szybko i sięgając nawet pod tą szerokością geograficzną 50 metrów wysokości, sadzone więc stej systematycznie szerokiemi pasmami w lasach tamtejszych, tworząc nowy, zupełnie pewny środek przaciwko pożarom leśnym.

Dodać należy, że wysokość 50 metrów jakiej sięgają drzewa niauli w Stanach Zjednoczonych, jest niewielką w porównaniu do eukaliptusów, rosnących w Australji i należących do najwyższych drzew na świecie. Jeden nawet z gatunków eukaliptusa, mianowicie Eucalyptus amygdalina, ma być wogóle najwyższem z drzew znanych, sięga bowiem wysokości 145 metrów, przewyższając pod tym względem słynne kalifornijskie sekoje (Sequoia gigantea).

Pilot automatyczny

Według wiadomości otrzymanych z Kairu, angielski samolot wojskowy typu Fairey (Napier), którym dowódca eskadry A.L. Gayford i porucznik lotnictwa D. L. G. Bett przelecieli z Anglji do Kairu, zachowywał się podczas całego lotu doskonale, choć przeważ ną część podróży odbywał śród niepomyślnych warunków atmosferycznych.

Umieszczony na tym samolocie „Robot Pilot" (polat automatyczny, będący przyrządem giroskopowym, utrzymującym samolot w pewnym kierunku bez pomocy ludzkiej), pracował doskonale, osoby które powitały lotników w Abu Sueir, nie mało były zdziwione na wiadomość, że „Robot" sam pilotował maszynę, gdy lotnicy zabrali się do golenia.

Długie nazwisko

W tych dniach objął rządy w państewku Travancore, mającem obszaru 18 475 kilom. kwadr. z trzema miljonami mieszkańców, a położonem na zachodniem wybrzeżu południowego cypla Indji brytyjskich, dziewiętnastoletni książę o niezwykle długiem nazwisku.

Nazwisko to nowego potentata brzmi wraz z jego tytułami, jak następuje: Jego wysokość Daza Vanczi Pala Rama Varma Kula sechara Kiritapati Mannej Sułtan Maharadża Radża Ramaradża Bahadur Szamszer Dżang!

Chyba dosyć na tak małe p ństwo.

Badanie wyładowań elektrycznych

Inżynier szwedzki John F. Andersson ofiarował uniwersytetowi upsalskiemu nieruchomości, wartości dwu miljonów koron szwedkich, na badanie wyładowań elektrycznych atmosfery oraz działania prądów o wysokim napięciu wogóle.

Uniwersytet upsalski przyjął ofiarę i postanowił utworzyć katedrę, poświęconą badaniom w tym zakresie, oraz założyć Instytut prądów o wysokim napięciu.

Szwedzkie koła naukowe przyjęły z żywem zadowoleniem wiadomość o tej fundacji.

Dodać należy, że inżynier Andersson sam poświęca się badaniom nad elektrycznością atmosferyczną i piastował przez szereg lat stanowisko dyrektora urzędu kontroli piorunochronów w Stockholmie.

EX OCCIDENTE LUX

Wspomniany już na tym miejscu wielki botanik austryjacki, były kierownik wiedeńskieg o Instytutu fizjologji roślin, sędziwy Hans Molisch, udał się przed dwoma laty, po ukończeniu swej działalności profesorskiej do Indji' zaproszony tam przez słynnego uczonego hinduskiego, również fizjologa roślin, Bosego i tak opowiada w rozmowie z jednym z dziennikarzy wiedeńskich o wrażeniach z tej podróży.

Hinduski fizjolog roślin, cieszący się sławą światową, zaprosił mnie, abym odwiedził jego Instytut w Kalkucie. Poznałem Bosego już przed wojną i pomogłem mu wówczas do przedstawienia swych w najwyższym stopniu zajmujących do ćwiczeń naszym botanikom wiedeńskim. Przed trzema laty Bose przybył znów do Wiednia i miał w instytucie moim dwa odczyty, wprawdzie przyjęte z niezmiernie żywem, ale i nie pozbawionem uwag krytycznych, zainteresowaniem. Trzeba bowiem wiedzieć, że badania Bosego dużą ni mniej, ni więcej, jak tylko do naukowego wykazania istnienia duszy roślinnej.

Naruralnie zaciekawiło mnie w najwyższem stopniu poznanie słynnego na cały świat Instytutu, założonego przez tego Hinda. Nie bacząc więc na moje siedemdziesiąt trzy lata, udałem się do Kalkuty, pracowałem w szkole Basego i miałem też odczyty dla studentów hinduskich. Widziałem tam wiele rzeczy wysoce interesujących i nauczyłem się nie jednego, choć nie mogę twierdzic, abym się stał bezwarunkowym zwolennikiem Bosego. W „duszę" rośliny nie wierzyłem i nie wierzę.

Moja podróż naukowa do Indji, która zaprowadziła mnie wówczas aż na teren Himalajów, dała mi sposobność potwierdzenia słuszności pewnych, żywionych przeze mnie zapatrywań. Swego czasu byłem obecnym na odczycie wygłoszonym w uniwersytecie naszym przez hinduskiego poetę filozofa, laureata Nobla, Rabindranatha Tagorę. Poeta ten mówił o załamaniu się Europy, o pomieszaniu pojęć, wytworzonem przez wojnę i o klęsce naszej kultury zachodniej. Oświadczył, że stare powiedzenie „Ex oriente lux" (Ze wschodu nadchodzi światło) znów się urzeczywistni już w niedalekiej może przyszłości. W wygłoszonej w krótce potem mojej mowie rektorskiej usiłowałem zbić ten pogląd Tagory. Bo ja wierzę, że „Ex occidente lux" (Z zachodu nadchodzi światło!) W tym też duchu przemawiałem do moich gospodarzów i studentów hinduskich. Nie wierzę, aby wschód mógł jeszcze raz przynieść nam światło. A co najmniej już pewien jestem, że zachód nigdy już nie straci swej przewagi na polu naukowem. Nie oznacza to, abym zaprzeczał zdolności ludziom wschodu. Ale nie są ani twórczymi. Są naśladowcami. My wynajdujemy metody, a oni je zastosowują!

Przewaga wiedzy zachodniej polega na naukowem doświadczeniu przyrodniczem, mądrość zaś wschodu na spekulację filozoficznej i poetyckiej.

Zgon śpiewaczki na scenie

Podczas przedstawienia opery Webera „Wolny Strzelec" na scenie teatru miejskiego w Zittau, w Saksonji, licznie zebraną w teatrze publiczność wstrząsnęło zajście tragiczne.

Znana śpiewaczka saska, pani Walerja Eilera von Linten małżonka sekretarza zarządu tego teatru, uległa, gdy znajdowała się na scenie, atakowi apoplektycznemu i runęła na podłogę. Przywołany natychmiast lekarz teatralny mógł już tylko stwierdzić śmierć. Śpiewaczka, licząca 61-szy rok życia i należąca od lat 25 do zespołu artystów teatru w Zittau, zmarła na otwartej scenie.

Publiczność, patrzącat na to zajście wstrząsające, nie zdawała sobie sprawy z powagi sytuacji. Dopiero gdy opuszczono zasłonę i dyrektor teatru, wystąpiwszy przed nią zawiadomił zebranych o zgonie artystki, wszystkich ogarnęło wzruszenie głębokie i jakby na komendę cała publiczność powstała z miejsc swoich dla uczczenia zmarłej.

Manifestacja właścicieli kawiarń i hotelów paryskich

W tych dniach właściciele kawiarni hotelów praskich wywiesili przed swemi lokalami sztandary czarne. I wewnątrz kawiarni oraz w hotelowych salach jadalnych widniały oznaki żałobne pod postacią w czarne ramy oprawionych odezw Zrzeszenia właściciel kawiarni i hotelów.

Niezwykłą tą manifestację wywołało również panujące obecnie przesilenie gospodarcze. Frekwencja gości w kawiarniach i hotelach praskich zmniejszyła się znacznie, pomimo to jednak magistrat praski wydaje wciąż pozwolenia na zakładanie nowych restauracji i kawiarni.

Przeciwko temu stanowi rzeczy obarczeni podatkami i świadczeniami, ledwie dyszący właścicieli kawiarni i hotelów paryskich postanowili zaprotestować w sposób powyższy.

Toaleta balowa

Rzecz dzieje się na balu. Mąż do mocno wydekoldowanej małżonki:

— Przeziębisz się przecie! Idź do domu przebierz się i połóż do łóżka.

Rozmaitości ze świata

Zdziczenie obyczajów

Gazety niemieckie pełne są niemal codziennie wiadomości o najróżniejszych zbrodniach politycznych, ale wiadomości te nie frapują już nikogo. Wydrukowane zazwyczaj pe titem, umieszczone w najmniej widocznem miejscu, nie zwracają niczyjej uwagi: zbrodnie polityczne są dziś w Niemczech na porząd ku dziennem i cała publiczność przywykła do nich całkowicie

9 listopada przypada w Niemczech rocznica konstytucji weimarskiej. Dzień ten uznany jest za święto narodowe przez całe społeczeństwo niemieckie, a tylko socjaliści narodowi obchodzą tę rocznicę jako dzień żałoby i żalu.

Tego roku „Volkischer Beobachter", organ Hitlerowców, ogłosił 9-ego listopada listę tych wszystkich narodowych socjalistów, którzy od 1923-ego roku zginęli w walkach politycznych. Lista ta zawierała 120 nazwisk, z czego na rok bieżący przypadło aż czterdzieści ofiar!

„Volkischer Beobachter" podaje oczywiście tylko liste ofiar z obozu narodowo-socjalistycznego „zapomina" przytem o tem, że to właśnie jego „pazzi" są zazwyczaj głównymi sprawcami wszelkich bójek i awantur, wśród których nierzadko leje się krew. Poza nimi tylko komuniści swoje porachunki polityczne załatwiają najczęściej na drodze krwawych bójek i awantur..

Oto np. taki obrázek: restauracja drugorzędna wpobliżu Hamburga. Wchodzi jakiś marynarz. Nie wiadomo, żartem czy na serjo, woła od progu: „Heil. Hitler!" Natychmiast rzucają się na niego dwaj ludzie, siedzący w głębi za stołem, jak się potem okazało, komuniści i zadają mu kilka śmiertelnych razów sztyletem. Wszystko razem trwało pare sekund — o całem zajściu świadczy tylko martwe ciało, rozciągnięte na podłodze'..

W parę dni potem inny krwawy porachunek, tym razem na ulicach Berlina. Pewien młody człowiek wraca wieczorem od swojej narzeczonej. Podjeżdża do niego dwóch cyklistów. Bez słowa wyciągają rewolwery, padają dwa krótkie strzały, cykliści znikają na zakręcie ulicy.. Śledztwo wykazało, iż ów młody człowiek należał niegdyś do komunistów, potem przeszedł do Hitlerowców — widocznie kres jego życiu położył poprostu porachunek partyjny.

Czasami giną ludzie poprostu z powodu jakiejś tragicznej pomyłki. Pewnej nocy ulicami Neukölu, przedmieścia Berlina, przeciąga oddział narodowych socjalistów. Z jakiegoś domu wychodzi spokojna grupa obywateli. Właśnie wczoraj narodowi socjaliści stracili jednego ze swych obywateli, są więc podrażnieni i zdenerwowani. W migotliwem świetle latarni nie widać dobrze twarzy lidzkich: soc jaliści są przekonani, że mają przed sobą komunistów. Parę strzałów — na bruku zostaje człowiek. Jak się później okazało, ludzie ci nie mieli nic wspólego z komunistami: wychodzili poprostu z zebrania towarzyskiego.

I tak dzieje się ciągle. Życie ludzkie stało się teraz w Niemczech ogromnie tanie. Poza indywidualnemi walkami nierzadkie są tu również prawdziwe bitwy między oddziałami różnych partyj a wcale często i z policją. Rewolwer stał się najwymowniejszym argumentem politycznym i nic na to nie pomogą żadne dekrety kanclerza Brüninga.

Źle się dzieje w państwie bojaźni Bożej.

Odżywianie przez skórę

Ciekawe odkrycie naukowe

Prof. dr. Stejskal z Wiednia ogłosił ostatnio wyniki swoich badań, prowadzonych już od dłuższego czasu nad nieznanemi dotąd właściwościami skóry. Wyniki tych badań są rewelacją i posiadają doniosłe znaczenie dla medycyny.

Profesor Stejskal wprowadza do lecznictwa nową metodę odżywiania chorych przez skórę.

Brzmi to zupełnie nieprawdopodobnie a jednak jest faktem, Medycyna była dotychczas bezradna w obliczu takich przypadków kiedy chory nie był w stanie przyjmować lub przyswajać pokarmów.

Przyczyny tego mogą być różne, zależne naprzykład od organicznych ciężkich schorzeń przewodu pokarmowego (rak) lub wywołane zaburzeniami psychicznemi, Organizm który nie otrzymuje odpowiedniej ilości niezbędnych substancyj pokarmowych, musi oczywiście zginąć.

Nie może on należycie walczyć z chorobą, przeciwstawić procesowi chorobowemu wszystkich sił obronnych i zmuszony jest poddać się w tej nierównej walce.

Stan odżywienia pacjenta ma duże znaczenie w czasie choroby. Dlatego też odkrycie sposobu odżywiania chorego w tych przypadkach gdy zwykłe metody rozprowadzenia pokarmów zawodzą, posiada pierwszorzędne znaczenie dla medycyny.

Z badań prof Stejskala okazuje się, że skóra posiada właściwości wchłaniania i przyswajania niezbędnych dla życia substancyj. W ten sposób może ona zastąpić funkcje żołądka i kiszek.

Substancje wchłaniane przez skórę muszą być oczywiście zupełnie innego typu, niż pożywienie, które spożywamy.

Ponieważ jednak dla podtrzymania istnienia organizmu istotne jest tylko dostarczanie mu niezbędnych ilości białka, cukru, oraz tłuszczu (oprócz wody oczywiście) więc skonstruowanie odpowiedniej pożywki, zawierającej te substancje w odpowiedniej proporcji i wprowadzenie tejże do organizmu rozwiązuje całą sprawę.

Pożywkę profesor Stejskala wciera w skórę, podobnie do maści, skąd dostaje się wgłąb tkanek, dostarczając im substancyj odżywczych.

Systematyczne wcieranie tej pożywki umożliwia choremu jak wykazały doświadczenia, przetrwanie przez dłuższy czas bez zwykłego pożywienia.

Powoduje wzmocnienie pacjenta, ogólną poprawę stanu odżywienia i spotęgowanie sił obronnych organizmu.

W całym szeregu przypadków udało się lekarzom uratować w ten sposób zupełnie wycieńczonych, śmiertelnie chorych pacjentów.

Sceptycyzm, który towarzyszył pierwszym doświadczeniom profesora Stejskala, obecnie niemal zupełnie znikł. Uzasadnione i słuszne zastrzeżenia z jakiemi odnosi się współczesna medycyna do różnych metod leczniczych, zanim nie zostaną one potwierdzone w ścisłych pracach laboratoryjnych nie okazały się w tym wypadku potrzebne.

Przeprowadzone ostatnio badania i prace doświadczalne przez profesora Furtha, autorytet w dziedzinie chemji lekarskiej wykazały, że prof. Stejskal się nie mylił.

Skóra istotnie posiadą właściwości wchłaniała i przyswajania substancyj pokarmowych oraz odżywianie przez skórę jest zupełnie możliwe.

Sama skóra reaguje na wprowadzenie pożywki bardzo dodatnio. Staje się bardziej elastyczna i młoda, wzmacnia się i różowieje — jednem słowem młodnieje.

Zanikanie zmarszczek i fałdów ma znaczenie dla kosmetyki co napewno przyczyni się do rozpowszechnienia tej metody. Zaznaczyć należy, że w wiedeńskiej klinice położniczej czynione są już próby usuwania w ten sposób blizn poporodowych, przyczem pierwsze doniesienia brzmią bardzo zachęcająco.

Stoimy więc w obliczu doniosłego odkrycia naukowego, które dla lecznictwa posiadą może duże znaczenie.

W obawie zawleczenia polskiej biurokracji

Władze portugalskie wydały ostatnio szereg zarządzeń, zmierzających od emigracji polskiej do Angoli, Przybywający z polski emigrant musi w ciągu ośmiu dni od daty przybycia wybrać miejsce stałego zamieszkania. Jeżeli po tym terminie się przenosi z miejsca — na miejsce — władze mają prawo przymusowo deportować takiego emigranta.

W dalszym ciągu władze wydały polecenie linjom okrętowym, pobieranie od emigrujących z Polski kaucji na bilet drogi powrotnej.

Zarządzenia te, według opinji czynników kompetentnych, mają swoje źródło w obawie władz portugalskich przed szerszą akcją kolonizacyjną Polski w Angoli, które to projekty były wysuwane przez pewne koła emigracyjne. Władze Portugalskie od samego początku krzywem okiem patrzyły na emigrację polską do egzotycznej Angoli, wreszcie zdecydowały się na środki zapobiegawcze. Ponieważ jednak, jak wykazało doświadczenie, emigracja ta, z powodu nikłych możliwości zarobkowych dla cudzoziemców, nie posiada dla Polski żadnej wartości, zarządzenia władz portugalskich nie godzą w interes naszej emigracji.

STARY GARNITUR

Handlarz: Może pan ma jaki stary garnitur?

Pan: Mam.

Handlarz: Co pan z nim robi?

Pan: Wieszam co wieczór na [illegible] u przed łóżkiem, rano czyszczę i wkł[illegible] na siebie.

Widowiska

TEATRY:

TEATR MIEJSKI: — Śledztwo
TEATR KAMERALNY — Hau Hau
COCTAJL Coraz lepiej

KINA

MOMUS — Jedna z kropelkami
CASINO — Wielkomiejskie ulice
CAPITOL: — C i K Feldmarszałek
APOLLO — Gehenna miłości
CORSO: — Testament miljonera
CZARY — I. Widmo śmierci — II. Lord na poczekaniu
GRAND-KINO — Wesoły porucznik
LUNA — Światła wielkiego miasta
LUDOWY — Legjon potępień
ODEON — Księżyc w Montanie
OŚWIATOWY — Dla dorosłych: Róże na mogile Dla młodzieży: Chłopcy do rzeczy
PALACE — 4 włóczęgów
MIMOZA — Krew na pustyni
RAKIETA: — Trzy siostry
PRZEDWIOSNIE — Latarnia morska
RESURSA — Znajoma z ulicy
SPLENDID: — On i jego siostra
ZACHĘTA — Jej chłopczyk
WODEWIL — Księżyc w Montanie

Dyrekcie kin są proszone aby we własnym interesie zawiadamiały zawczasu redakcje o zmianie programu.

Przez radjo

Łódz, 24 listopada 1931 r.

11.40 Przegląd prasy krajowej
11.58 Sygnał czasu
12.05 Odczytanie programu na dzień bieżący
12.10 Muzyka gram.
13,10 Kom. meteorol.
13.15 Kom. gosp.
13.55 Muzyka ludowa
14,20 O trzodzie chlewnej
14.50 Płyty
15.15 Chwilka lotnicza
15.50 Progr. dla dzieci starszych
16,20 Odczyt
16.40 Płyty gram.
17.10 Odczyt
17,30 Wiad. przyjemne i poż.
18.50 Rozmaitości
19.30 Drobne utwory na harfę
19.45 Pras. Dzien. Radj.
20.00 Feljeton
20.15 Operetka
22,40 Dodatek do Pras. Dz. Radj.
22.50 Wiadomości spor towe
23,00 Muz. lekka

GIEŁDA.

WARSZAWA, 23 listopada

Waluty: Dolar St. Zjednoczonych 8,89

Dewizy:	Gdańsk	173.60
	Belgja	124,03
	Holandja	358,55
	Londyn	32.80
	Nowy Jork	8,928
	Paryż	34,92
	Praga	26,42½
	Szwajcarja	173,14
	Włochy	46,08
	Czerwoniec	4,40

Obroty małe Tendencja przeważnie słabsza Banknoty dolarowe w obrotach pozagiełdowych 8,89 — 8,89 — Rubel złoty 4.94½ — W obrotach prywatnyeh: rubel srebrny 1.65, 100 kopiejek bilonu srebrnego 0.82 Dewiza na Berlin w obrotach międzybankowych 211.85. Gram czystego złota 5,9244.

Papiery procentowe:

7 proc. poz. stabilizacyjna 58,25
4 proc. poż. inwestycyjna serjowa 85.00
4 proc. poż. inwestacyjną 78.75
5 proc. poż. konwersyjna 41,75
6 proc. poż. dolarowa 61.00
8 proc. L,Z. Banku Gosp. Krajow. 94,00
10 proc. poż. kolejowa 104.00 (w proc.)
5 proc poż. kolejowa konwersacyjna 36,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow, 94,00
7 proc. oblig. Banku Gosp. Krajow. 83,25
5 proc. objjg. Banku Gosp. kraj. 83,25
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj, 83,25
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (w pr)
8 proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00
7 proc. L. Z. Banku gosp. kr. 83,25
7 proc. L. Z. m. Warszawy 47.25
8 proc. L. Z. m. Warszawy 65,00
8 proc. L. Z. m. Łodzi 62.50
10 proc. m. Radomia 67.00
8 proc. L. Z. Kielc 56,00
8 proc. m Piotrkowa 58,00
4½ proc. L. Z. ziemskie 42,50

Akcje:

Bank Polski	110,00
Ostrowiec	30,00
Spiess	33,00
Lilpop	13,50

Tendencja dla pożyczek państwowych utrzymana dla listów zastawnych niejednolita dla akcji utrzymana.

Baczność!

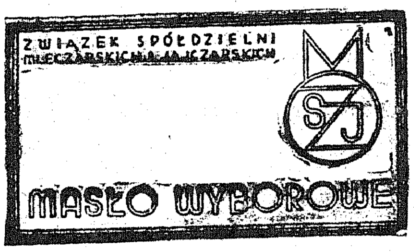
Ciągłe podrabianie przez rozmaitych spekulantów naszych etykiet w celu przemycania na rynek masła gorszego gatunku zniewoliło nas do zmiany tych etykiet.

Nowa etykieta, której wzór poniżej zamieszczamy, została przez nas opatentowana wobec czego ostrzegamy naśladowców i oświadczamy, że naśladownictwa będziemy ścigali sądownie.

Z poważaniem

Związek Spółdzielni Mleczarskich i Jajczarskich

w Warszawi — Oddział w Łodzi



Znak i etykieta zatw. w Urz. Pat. Nr. 30109 i 3011

Chcąc mieć pewność, że masło nie jest fałszowane, należy zwracać uwagę na etykietę.

Czy choroby płucne są uleczalne?

Kto cierpi na astmę, katarze szczytów płuc, chronicznym kaszlu, flegmie, długotrwałem zachrypnięciu, winien czytać każdy broszurkę pod powyższym tytułem. Autor p. Dr. Guttmann, b. naczelny lekarz Finsenowskiego zakładu kuracyjnego, wskazuje w sposób zupełnie dostępny drogi naturalne do usunięcia tych ciężkich cierpień. Każdy cierpiący otrzymuje takową na żądanie za darmo i bez opłaty porta. Należy napisać pocztówkę (ofrankowaną 35 gr.) z podaniem dokładnego adresu do:

Puhlmann & Co, Berlin 792 Muggelstrasse 25-25a.

SKLEP

z 2-ma **WYSTAWAMI do wynajęcia.**

Wiadomość u dozorcy Piotrkowska 91.

J. Nowakowski

Piotrkowska 9

poleca **obuwie,** poleca

ręcznej roboty — dziesięćkroć wytrzymalsze od zagranicznej reklamowanej tandety.

Wielki wybór obuwia męskiego, damskiego i dziecinnego **po cenach konkurencyjnych**

Miód

pod gwarancją prawdziwy pszczelny tegoroczny, deserowo kuracyjny, wysyłam z własnej pasieki za pobraniem pocztowem: 3 kg. 9 50 zł. 5 kg. 14 zł. 10 kg. 25 zł. 15 kg. 36 zł., 20 kg. 45 zł., (koleją 30 kg. 55 zł 60 kg. 100 zł. wraz z opłatą i blaszankami.

A. WALLACH, Podwołoczyska Nr. 73. (Młp.)

DRZEWKA

Owocowe Parkowe Iglaste

krzewy, róże, rośliny zimotrwałe i Dalje - Georgilie poleca w wielkim wyborze

JERZY KOŁACZKOWSKI

Zakład Ogrodniczy, Łódź, Piotrkowska 241,

Kwiaty cięte i doniczkowe.

NIGDZIE TANIEJ NIE KUPICIE



ŁÓZKA metalowe. **MATERACE** wszelkiego rodz. **WÓZKI DZIECIĘCE** wnajwiękwyborze i t. p. poleca

najstarsza fabryka mebli żelaz.

J. B. WOŁKOWYSKI

Łódź, Narutowicza 11 tel. 137-70

UWAGA: **Łóżka** dziecięce z siatkami i materacami drucianemi **od zł. 40.**

PRZYJMĘ 2 Panów na mieszkanie.

Al. Kościuszki 11, m. 12.

DRZEWKA OWOCOWE

ozdobne i krzewy najtaniej bo zwłasnych szkółek Orla 1 róg Sienkiewicza.

Dyrekcja Piotrkowskiego Towarzystwa Kredytowego Miejskiego,

na zasadzie § 96 Ustawy T-wa i §§ 6—11 dodatkowych przepisów z 1905 roku, podaje do powszechnej wiadomości, że z powodu spełzłej w dniu 11 listopada 1931 r. pierwszej licytacji nieruchomości w Łasku przy ul. Narutowicza, oznaczonej hip. N. 168, rep. hip. N. 168, odbędzie się powtórna, czyli ostateczna

licytacja tej nieruchomości

w dniu 13 stycznia 1932 r o godzinie 10 zrana, w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łasku, przed Notarjuszem Bronisławem Rakowieckim, lub jego zastępcą, oraz przy udziale delegata T wa. Licytacja rozpocznie się od sumy nieumorzonej pożyczki T-wa, z doliczeniem narosłych zaległości, kosztów egzekucyjnych i kar t. j. od sumy 20874 zł. 20 gr. Wadjum do licytacji określone zostało na 2088 zł.

Nowonabywca obowiązany będzie spełnić warunki licytacyjne, które łącznie ze zbiorem objaśnień złożone zostały do księgi hipotecznej wspomnianej nieruchomości i mogą być przeglądane w Wydziale Hipotecznym przy Sądzie Grodzkim w Łasku, lub w Dyrekcji T-wa, również obowiązany będzie, o ile suma sprzedażna nie będzie na to wystarczającą, zaspokoić należności uprzywilejowane, w myśl art. 41 Ustawy hipotecznej z 1818 r. i art. 5 prawa o przywilejach i hipotekach z 1825 roku.

DRZEWKA

owocowe Parkowe

w dobroci gwarantowanej sadzić — to jest najlepszą lokatą gotówki. Nabywać je można w najstarszej firmie

LEON KOŁACZKOWSKI senior, ul. PRZĘDZALNIANA Nr. 86

Cebulki kwiatowe

sprzedaż cebulek tylko do 15 grudnia)

oraz nasiona do jesiennego i zimowego siewu, polecają składy

L. Jasińskiego w Łodzi

ul. Andrzeja 10, tel. 168-56

w Łęczycy ul. Poznańska 30, tel. 125



WOZKI dziecięce **ŁOZKA** metalowe **MATERACE** bez spręż. „PATENT" **WYŻYMACZKI** amer, **UMYWALKI**

Na dogodnych warunkach

w Fabrycz. Składzie „DOBROPOL"

Łódź, Piotrkowska 73. tel. 158-61

w podwórzu

Na wypłatę

Palta męskie i damskie

Obuwie

Swetry

firanki, chodniki, dywany, galanterja, bielizna.

Piotrkowska 37

III wejście I piętro.

DO SPRZEDANIA cukiernia Napiórkowskiego 95.

POKÓJ słoneczny z kuchnią, światło, blisko przystanku do wynajęcia. Śląska 16, naprzeciw stacji Chojny.

UCZEŃ do praktyki zecerskiej może się zgłosić do drukarni T. Czajewskiego, Al. Tad. Kościuszki 41, od godz. 7 wiecz.

POPIERAJCIE L. O. P. P.

URZĘDNICY! ROBOTNICY! Pamiętajcie, że

MEBLE

gwarantowane po cenach konkurencyjnych kupicie tylko we firmie

F. NASIELSKI

RZGOWSKA Nr. 2

Telefon Nr. 143-08.

NA NAJDOGODNIEJSZYCH WARUNKACH.

UWAGA. Na składzie wielki wybór łóżek metalowych oraz wyrobów tapicerskich

---

Redaktor i wydawca Feliksa Mikołajewski

W tłoczni T. Czajewskiego Al. Kościuszki 41